

„CHŁOPIEC Z GLIWIC” W GLIWICKIM TEATRZE MUZYCZNYM

# LOKALNA HISTORIA DLA NAJMŁODSZYCH WIDZÓW

MARTA ODZIOMEK

Lokalne legendy to dobry pomysł, by zainteresować dzieci i teatrem, i historią

➔ Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach i Gliwickiego Teatru Muzycznego, znalazł ciekawy sposób, by zapoznać najmłodszych z lokalną historią. Napisał ciekawą sztukę dla dzieci pt. „Chłopiec z Gliwic” i postanowił przenieść ją na teatralne deski.

Opowieść w niej przedstawiona zabawnie opisuje prawdziwe wydarzenia, które rozegrały się w mieście prawie czterysta lat temu. Przedstawienie z wdziękiem i pomysłowo wyreżyserował Ireneusz Maciejewski. Grane jest na scenie kameralnej Gliwickiego Teatru Muzycznego, znajdującej się na piętrze budynku, na razie w prowizorycznej sali, którą wkrótce czeka remont. Kameralność sprawia, że dobrze ogląda się ten spektakl - dzieci siedzące na miękkich poduchach mają aktorów, scenografię i lalki dosłownie na wyciągnięcie ręki. Ba, mają nawet okazję aktywnie uczestniczyć w rozwoju akcji poprzez angażowanie się w różnego typu zajęcia, jak na przykład... gotowanie kaszy! Ale po kolei.

Kiedy przed naszymi oczami rozchyła się czerwona kurtyna, jest dokładnie rok 1626. Znajdujemy się w Gliwicach. Od ośmiu lat w Europie trwa wojna trzydziestoletnia między protestantami a katolicką dynastią Habsburgów. Duński hrabia Ernest von Mansfeld maszeru-



Czteroaktowa krotchwila umiejętnie wykorzystuje motyw teatru w teatrze

je z wojskiem na Węgry, aby stoczyć bitwę z cesarzem Ferdynandem II. Podczas przemarszu przez Górny Śląsk zatrzymuje się pod Gliwicami. Chce zdobyć miasto, ale ponosi klęskę. Gliwiczanie, zjednoczeni wspólną sprawą, stawiają skuteczny opór.

Pokonanie wojsk protestanckich nie udało się, gdyby nie udział w obronie mieszkańców, ponieważ wojsk habsburskich stacjonujących w okolicy było jak na lekarstwo. Jak podają miejskie kroniki, ważną rolę w ocaleniu miasta przed najeźdźcą odegrały kobiety, które wylewały na Duńczyków gorącą wodę z kaszą! Wedle niektórych podań nad miastem miała również ukazać się Matka Boska,

której płaszcz ochraniał Gliwice przed gradem armatnich pocisków.

O tym heroicznym czynie mieszczan opowiada właśnie „Chłopiec z Gliwic”. Głównym bohaterem sztuki jest młody szewczyk Przemko, który zakochuje się w Jadwidze, córce burmistrza. Zanim jednak wyzna swej ukochanej miłość, oboje, wraz z gliwiczankami, stoczą zwycięski bój o miasto. To właśnie Jadwiga wpadnie na pomysł, by kobiety ugotowały hektolitry wody z kaszą i polewały nią Duńczyków. Z odsieczą mieszkańcom przybędą także mrówki, które - wdzięczne Przemkowi za uratowanie mrowiska przed Łobuzem - zrewanżują mu się, kęsając wrogów. To oczywiście licentia poetica auto-

ra, bo o udziale mrówek w walce legendy milczą. Kiedy napastnicy uciekają, ponad murami na znak zwycięstwa mieszkańcom ukazuje się Matka Boska, radosny tłum wiwatuje, Przemko żeni się z Jadwigą i zostaje nowym burmistrzem Gliwic. Poprzedni bowiem nieumiejętnie zarządzał miastem, dbał tylko o własne interesy i gotów był w zamian za ochronę oddać von Mansfeldowi swoich podwładnych wraz z córką.

Dobro, odwaga i uczciwość Przemka zostają nagrodzone, a zło, lenistwo i kłamstwa Burmistrza i Mansfelda - zganione. Pochwała należy się także wszystkim mieszkańcom, którzy potrafili w ten ciężki czas zjednoczyć siły i wspólnie pokonać wroga, bo przecież, jak śpiewają na zakończenie bohaterowie sztuki, „W kupie siła, w więzi moc, / zawsze razem, dzień i noc”.

Czteroaktowa krotchwila teatralna z prologiem i epilogiem umiejętnie wykorzystuje motyw teatru w teatrze. Przemka i pozostałych bohaterów sztuki czytelnik poznaje poprzez trójkę komediantów: Pipina, Colombine i Pulcinelle, którzy wzorem dawnych trup teatralnych wędrują po świecie i odgrywiają fragmenty swoich przedstawień. Ich postaci są świadomym nawiązaniem do bohaterów wywodzących się z włoskiej komedii dell'arte, z tradycji której autorzy spektaklu hojnie korzystają.

Aktorzy właśnie zatrzymują się w Gliwicach nad Kłodnicą i chcą zaprezentować napotkanym dzieciom historię o ich mieście. Prowadzą na-

rrację, wcielają się w kolejnych bohaterów sztuki, komentują ich poczynania i wtrącają się w przebieg akcji.

Wszystkie kwestie napisane są prostym językiem. Dialogi przemieszane zostały z krótkimi rymowanymi piosenkami. Treść przekazywana jest w krótkich zdaniach, które dynamizują przebieg akcji, dzięki czemu lektura sztuki jest bardzo wciągająca.

Wymyślony przez Grzegorza Krawczyka, a wyreżyserowany przez Ireneusza Maciejewskiego „Chłopiec z Gliwic” to przykład udanego projektu edukacyjnego dla dzieci, lecz także dla ich rodziców. Wszystko tu do siebie pasuje. Konwencja teatru dell'arte świetnie współgra z teatrem lalek, młodzi aktorzy zaś świetnie radzą sobie ze swoimi rolami, których mają po kilka, oraz interakcją z dziećmi. Nie ma miejsca na nudę, akcja toczy się szybko, kolejni bohaterowie pojawiają się i znikają. Jest i dowcipnie, i refleksyjnie. Radość budzą pomysłowo wykonane lalki. Do stworzenia Burmistrza na przykład wykorzystano poduszkę, Jadwigi - garnek, a Mansfelda - blaszaną puszkę. Ogląda się poczynania tych żywiołowo animowanych bohaterów z prawdziwą przyjemnością!

Spektakl przeznaczony jest dla dzieci od pięciu lat. Będzie grany w Gliwickim Teatrze Muzycznym między 16 a 20 kwietnia. Bilety: 10-15 zł. ⚡

PARTNER STRONY

